

# 1725

## Januarius i Nowy Rok według nowego kalendarza<sup>1</sup>

**1/21<sup>2</sup>** w poniedziałek wstawszy bar[d]zo rano wyjchaliśmy w pole, dokąd nas gospodarz z synem swoim prowadzili, i niedaleko ode wsi uszczowaliśmy zająca jedne[go], i lubo było ich wiele, jednak nic nie mogliśmy im poradzić, ponieważ trzymając się blisko winogradów<sup>3</sup>, w swoich legowiskach, uciekali do nich jak do swe[go] pewne[go] asylum<sup>4</sup>, dokąd i kuropatwy ulatywały, a tak cały dzień daremnie straciwszy na polowaniu, zajchaliśmy na noc do Gnojnej [!] wsi, gdzie przenocowawszy, rano wyjchaliśmy w pole, nic nie uważając.

**2/22** we wtorek [s. 782] choć deszcz nakrapiał, który sensim wzmóg[ł]szy się, zimnem i pluskotą, a do tego błotem, srodze nas inkommodował, polowałem jednak aż do południa, po brzuch koniom po rolach oranych brodząc, a kiedy nic ani z zającami, ani z kuropatwami nie wskóraliśmy, zaniechałem tego polowania, nie chcąc ani ludziej, ani siebie więcej martwić dżdżystą i zimną niepogodą, i przyjechałem do tejże samej wsi Bależy [!], gdzie pierwszy nocleg mieliśmy. Tam tedy zostałem się na noc dla przesuszenia się i dla odpocznienia, i [nam] samym, i koniom wymordowanym, a tymczasem kazałem tam kupić dwa wieprze karmione i oprawić one.

**3/23** we środę wyprawiłem przodem do miasta kucharza Syteńskiego<sup>5</sup> z temi wieprzami, a Karola z woźnicą [s. 783] Iwanem, łowczym kuropatwem, wyprawiłem także w pole na kuropatwy i kazałem zabawić się przez

---

<sup>1</sup> П. Орлик, *Діаріуш подорожній, який в ім'я Троїці найсвятішої, розпочатий в року 1720 місяця жовтня дня 10-го*, t. 2, oprac. О. Ковалевська, І. Дмитришин, Київ 2013, s. 781.

<sup>2</sup> Orlik datuje swoje notatki według obu kalendarzy.

<sup>3</sup> Winnic.

<sup>4</sup> Schronienie (łac.).

<sup>5</sup> Na emigracji w Salonikach Orlikowi towarzyszyli: kucharz Syteński, młodszy syn hetmana Michał, kapitan des Cloir (Cloirs, Cloires), Karol – zaufany pomocnik hetmana, Iwan – furman, a także Rudy, Kozak z Zaporozża.

dzisiejszy i jutrzejszy dzień, azali choć w niepogodę mogą co kuropatw zdobyć na święta, zwłaszcza około wsi Haraplyi [!], gdzie mało bar[d]zo jest winogradów, i nie mogą tam swej mieć ucieczki kuropatwy i zajęce jak około inszy[ch] wsi. Sam zaś zaniechawszy dla niepogody polowania, pojachałem prosto do miasta i przybyłem tam o południu. W wieczór tedy, kiedym siedział u stołu, powiedział mi za wieczerzą Michał<sup>6</sup>, syn mój, że protopopa<sup>7</sup> tutejszy, który najmuje, czyli arenduje sobie cerkwie ś[więtych] Konstantyna i Heleny, ś[więtego] Teodora Męczennika i ś[więtego] Antoniego, [s. 784] na jednejże ulicy i w jednej parochiej zostające, do których i ja zawsze chodzę in vicinio onych rezydując, chodził pierwiej do swe[go] spowiednika<sup>8</sup>, a potem do metropolity tutejsze[go], pytając się, jeżeli mnie ma dać kommunią, z tej racji, że ja na liturgiej świętej podczas strasznej tajemnicy, kiedy śpiewają *Sanctus* i kiedy kapłan mówi: *Verba Sacramentalia accipite et manducate hoc est enim Corpus meum*<sup>9</sup>, także: *bibite ex hoc omnes eu*<sup>10</sup>, upadam na kolana i na twarz, wierząc niepochybnie, że temi słowami Chrystusa Pana perficitur Sacramentum<sup>11</sup> i staje się z Chleba Ciało, a z Wina Krew przenajdroższa Chrystusa Pana, czego Grecy nie wierzą, powiadając, że modlitwą [s. 785] kapłan tę czyni straszną i niepojętą transubstancją, kiedy mówi *fac panem istum pretiosum Corpus tuum et quod in culice pretiosum sanguinem*<sup>12</sup>. Dlaczego podczas *Sanctus* i podczas Słów Chrystusa Pana w czapkach wszyscy stoją jak bałwany i żadnej nie tylko adoracji, ale ani najmniejszej weneracji<sup>13</sup> nie czynią, powia-

<sup>6</sup> Według zapisu w diariuszu w 1724 r. Michał Orlik urodził się w Baturynie na Ukrainie 29 VII 1704 r.; П. Орлик, *Діаріуш подорожній...*, t. 2, s. 367–368. Nie ma pewności co do daty i miejsca jego śmierci, według niektórych badaczy zmarł w latach dwudziestych XVIII w. w Salonikach (С. Павленко, *Оточення гетьмана Мазепи. Сопратники та прибічники*, Київ 2004, s. 113), według innych był protoplastą niemiecko-austriackiej gałęzi rodu, której ostatni przedstawiciel zmarł w Monachium w końcu XX w. (О. Луговий, *Ганна Орликова*, w: *idem, Визначне жіноцтво України*, Київ 2004, s. 125–131). O rodzinie hetmana zob. też В. Соболев, *Атропология родинної пам'яті і філософія витривалості*, „Studia Polsko-Ukraińskie” 7, 2020, s. 13–29.

<sup>7</sup> Protopop – kapłan prawosławny wyższego stopnia, sprawujący opiekę nad kilkoma parafiami, odpowiednik dziekana kierującego dekanatem.

<sup>8</sup> Spowiednikiem hetmana był wówczas Bułgar, o. Dionizy.

<sup>9</sup> Święte słowa bierzcie i jedzcie, to jest moje ciało (łac.).

<sup>10</sup> Pijcie z tego wszyscy (łac.).

<sup>11</sup> Wypełnia się sakrament (łac.).

<sup>12</sup> Uczyni ten chleb drogocennym ciałem Twoim, a co w tym kielichu, krwią drogocenną (łac.).

<sup>13</sup> Szacunek (od łac. veneratio).

dając, że to jest heresis łacińska i jest artolatria<sup>14</sup>, to jest chleba adoracja proste[go], i z tych miar protopopa głupi i szalony, mając mię za heretyka, i jako oni powiadają za łacinnika, skrupolizował<sup>15</sup> przypuszczać mię do kommunie i biegał, radząc się w tym metropolity i spowiednika swe[go]. Relacją tą poalterował<sup>16</sup> mię srodze [s. 786] Michał, i pobudził do cholery przeciw tego szalone[go] protopopy, który i przeszłe[go] Postu Wielkie[go] dowiedziawszy się, że ja tylko w sobotę i w niedzielę jadam ryby, a insze dni obserwuje postno, biegał kilka razy do spowiednika me[go], strofując go, że z powinności swojej nie zakaze mnie ryb jeść w niedziele i w soboty, i waży się przypuszczać mię do kommunie, do której że mię nie ma przypuścić, poprzysięgał to i nazywał mię heretykiem. Jakoż greccy spowiednicy i popi nigdy nie przypuszczają do kommunie, jeżeliby kto nawet z dzieci ryby jadł w Post Wielki, i nie mają tych za chrześcijan, którzy ryby jedzą w tenże samy post i we środy i w piątki podczas mięsnych dni. Takie to głupstwo.

4/24 we czwartek [s. 787] w wigilią Bożego Narodzenia VS miałem u siebie przez cały prawie dzień owszem i w nocy gratulantów jednych przychodzących, a drugich odchodzących, Francuzów, Włochów i Angielczyków, którzy mię według zwyczaju swe[go] dzisiaj jutrzejszych świąt winszowali. 5/25 w piątek na Boże Narodzenie, wstawszy w północy na nabożeństwo, wysłuchałem go na cześć Boga w cerkwi ś[więtych] Konstantyna i Heleny, ale więcej popi przedłużyli czas czytaniem kazania niż samym nabożeństwem, gdyż ani wigiliej alias Всянощного Бдѣнія<sup>17</sup>, ani Polyieosu<sup>18</sup>, ani Weliczania nie było, tylko po Exapsalmach<sup>19</sup> i po Psalterzu prześpiewawszy Sidulna [!] przeczytali Ewangelią i zaczęli Kanon<sup>20</sup>, a po Szóstej Pieśni czytali długo kazanie i przededniem zaczęli, a odprawili na świtanie [s. 788] liturgiej. Deszcz lał całą noc i cały dzień, dlaczego mało miałem tego dnia

<sup>14</sup> Uwielbienie chleba, od gr. słów ἄρτος (chleb) i λατρεία (czczenie, służba Bogu).

<sup>15</sup> Obawiał się (od łac. scrupulositas – lękliwość).

<sup>16</sup> Wzburzył, rozgniewał (stpl.).

<sup>17</sup> Służba Boża – całonocne czuwanie w przeddzień świąt; В. Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка*, t. 1, Москва 2002, s. 328.

<sup>18</sup> Poranna służba Boża w obrządku prawosławnym (gr. Πολυέλεος, mn. Πολυέλεοι; dosł. wielkie miłosierdzie).

<sup>19</sup> Ważna część porannej służby w prawosławiu, która składa się z 6 psalmów: 3, 37, 62, 87, 102 i 142, opowiadających o niebezpieczeństwach i nadziei na Boże miłosierdzie (gr. ἐξάψαλμος, ἕξ – 6, ψαλμός – psalm).

<sup>20</sup> Pieśń cerkiewna na cześć świętego lub święto cerkiewne, czytana lub śpiewana podczas jutrzni i niesporów; В. Даль, *op. cit.*, t. 2, s. 87.

gratulantów, tylko pan Jones<sup>21</sup>, przeszły konsul angielski, z synem konsula terazniejszego i z Winsteinem kupcem<sup>22</sup> przychodzili choć w niepogodę z powinszowaniem święt. Deszcze zaś już te[go] dnia miesiąc ustawicznie dziennie i nocno leją, dlaczego wszyscy się obawiają, aby znowu nie odnowiło się powietrze<sup>23</sup>, gdyż cale<sup>24</sup> nie masz zimy. Jakoż powiadają, że tu w mieście między Turkami poczęli umierać na powietrze.

**6/26** w sobotę rano właśnie przed dziewiątą godziną przychodził do mnie didaskał<sup>25</sup> z jednym tylko swoim discipulem, winszując mi święt, i asystował mi do metropolity, u które[go] zabawiłem się z pół godziny. Po południu zaś byli u mnie z powinszowaniem [s. 789] niektórzy Francuzi i pan Gnesto, kupiec italiański, po expediowaniu których chodziłem i sam do pana konsula angielskiego i do pa[na] Jonesa, winszując im wzajemnie święt, gdzie słyszałem, że poseł moskiewski przyjechał do Stambułu, o czym i u metropolity wczora powiadano.

**7/27** w niedzielę byli także różni Grecy z powinszowaniem, przed obiadem, podczas których bytności przychodzili dwa[j] Francuzi, jeden Espinet, a drugi Garuta, winszując mi święt i prosząc o karetę dla paniej konsulowej francuskiej na jutrzejszy dzień, żeby mogła zajechać na bankiet do tegoż Garuty. Po obiedzie była kuma Michała z siostrą swoją, która powiadała mi, że tenże szalony protopopa czynił im wielką trudność przez kilka dni, nie chcąc chrzcic dziecięcia, jeżeliby do chrztu [s. 790] Michał trzymał, powiadając, że my nie jesteśmy prawdziwi chrześcijanie.

**8/28** w poniedziałek po południu był u mnie pan Jones i pan Frej, kupiec angielski, po których odejściu chodziłem do didaskała i zabawiłem się tam z pół godziny.

**9/29** we wtorek, **10/30** we środę nic nie było ad notandum.

**11/31** we czwartek po południu przychodzili do mnie tłumacz od konsulów francuskiego i angielskiego z powinszowaniem imieniem swoich pryncypałów Nowego Roku, potem także przychodzili dwie partie, Francuzów

---

<sup>21</sup> Wcześniejszy konsul angielski w Salonikach, nieznanego imienia, bliski przyjaciel Orlika, z którym później on korespondował.

<sup>22</sup> Prawdopodobnie tożsamy ze wspomnianym dalej George'em Winsteinem, zięciem konsula angielskiego, w oryg. różnie: Winstejn, Weinstein, Winsztejn, także Georgij, nie udało się zidentyfikować postaci, przyjęto formę zapisu najbliższą ortografii języka angielskiego.

<sup>23</sup> Chodzi o morowe powietrze, czyli epidemię choroby zakaźnej.

<sup>24</sup> Całkiem, zupełnie (stpl.).

<sup>25</sup> Diak (od gr. didascalos) – w obrządku prawosławnym i greckokatolickim kantor, nauczał też w szkółce parafialnej, dbał o wygląd cerkwi, organizował prace chóru i bractw cerkiewnych.

jedna z konsulem swoim zgodna, jako to Faber, Dupiget i insi, druga zaś konsulowi przeciwna, której jest głową Rosset. Poróżnili się zaś z sobą, dla deputacji, na którą Rosset promował z adherentami [s. 791] swemi kolegę swe[go], czyli towarzysza in commercji<sup>26</sup>, Faber zaś swe[go] także towarzysza Dupigeta, który in partes suas<sup>27</sup> pociągnął połowę francuskich kupców i samego konsula, że decydował in faworem<sup>28</sup> Fab[e]ra i jego party tę deputacją i obtulit<sup>29</sup> oną Dupigetowi, czym exacerbavit<sup>30</sup> przeciw sobie Rosseta i je[go] adherentów, i uczynił scissiej między kupcami, tak dalece, że się z sobą obiedwie te partie oprócz kościoła nigdzie nie schodzą, dla czego i u mnie partiami byli z powinszowaniem Nowe[go] Roku, który accidit<sup>31</sup> jutro. Pierwej tedy była partia Fab[e]rowa, a tamże i konsulowa, której prym trzymał Dupiget, jako tegoroczny deputat. [s. 792] Potem przychodził Rosset z[e] swemi partyzantami. Deputat zaś pierwszy jest po konsulu, który zawiaduje i dysponuje pieniędzami królewskimi, jakie tu od okrętów kupieckich odbiera, i wolno mu onemi handlować i komu chcieć pożyczać, do expiracji<sup>32</sup> roku, a oraz i swojej deputacji, byleby przy rachunku in toto<sup>33</sup> summę z rąk zdał nowemu deputatowi. Tak tedy na wizytach i powinszowaniach aż do zmroku trwających zakończył się rok, który in ma[e]rora et dolore cordis<sup>34</sup> przeżyłem tu w Salonik[ach] z niebezpieczeństwem życia dla srogiego powietrza, które grasowało tu od Nowe[go] Roku [s. 793] aż do Septembra. Niech tedy będą nieskończone Bogu Wszchemogące[mu] dzięki za wielkie Je[go] łaski i miłosierdzia nieograniczone, że mię zachował żywe[go] i zdrowe[go], z synem i z ludźmi mojemi, i nie zakończył dnij życia mego, w tym tu cudzym kraju, oddalonego od Familiej mojej najmilszej. Co wszystko niech będzie

Ad M[aiorem] D[ei] G[loriam] B[eatae]q[ue] V[irginis] M[ariae]  
sine labe originali conceptae honorem<sup>35</sup>.

[s. 794 – vacat]

<sup>26</sup> W przyjaznych stosunkach (łac.).

<sup>27</sup> Do swojego stronnictwa (łac.).

<sup>28</sup> Na korzyść (właśc. in favorem, łac.).

<sup>29</sup> Zaoferował (łac.).

<sup>30</sup> Rozgniewał (łac.).

<sup>31</sup> Przypada (łac.).

<sup>32</sup> Do wygaśnięcia (od łac. exspiro – zgasnąć).

<sup>33</sup> W całości (łac.).

<sup>34</sup> W żalu i smutku serca (łac.).

<sup>35</sup> Ku większej chwale Pana i czci Błogosławionej Maryi Dziewicy bez grzechu pierworodnego poczętej (łac.).

## [s. 795] Notata ex Ecclesiaste

Après avoir porté ma curiosité en toutes choses, rien ne m'a paru si éloigné de la connoissance de l'homme, ni plus au-dessus de la port[e] [de] son esprit, que les secrets de conseils de Dieu sur lui. Qu'il soit juste et sage, et qu'il ait réglé ses actions selon les préceptes de Dieu, il n'est pas toute-fois assuré de Lui avoir plu; et il demeure dans l'incertitude d'avoir mérité sa disgrâce, ou de s'être rendu digne de Son amour. [*Po zbadaniu rzeczy wiela, nic nie wydało mi się tak bardzo ponad ludzkie poznanie i ponad wszystko, do czego może sięgnąć swym umysłem, jak tajemnice Bożych nad nim narad. [Nawet] jednak, gdy jest mądry i sprawiedliwy, i gdy całe swe postępowanie poddaje prawu Bożemu, wcale nie może być pewien, że więcej od Niego otrzyma; i pozostaje w niepewności co do tego, czy zasłużył na odrzucenie przez Boga, czy okazał się godnym Jego miłości*] Omnia haec tractavi in corde meo, ut curiose intelligerem. Sunt iusti atq[ue] sapientes, et opera [...] in manu Dei, et tamen nescit homo, utrum amore an odio dignus sit. [*Bo wszystko to rozważyłem i wszystko to zbadalem. Dlatego że sprawiedliwi i mędrzy, i ich czyny są w ręku Boga – zarówno miłość, jak i nienawiść*<sup>36</sup>] (Eccles[iastes] 9 cap. [rozdz.])

Nos connoissances sont trop faibles pour pénétrer dans l'avenir, et comprendre comme il se peut faire, qu'il n'y ait point de différence dans la distribution des dons naturels, et des grâces extérieures, entre les bons et les méchans, les justes et les impies; entre ceux qui ont le cœur pur et ceux qui l'ont souillé de mille crimes, entre ceux qui offrent des sacrifices, et ceux qui méprisent les sacrifices, entre ceux qui font profession de dire toujours la vérité et ceux qui ne rougissent point d'être parjures. [*Zbyt mało wiemy, by przeniknąć przyszłość i zrozumieć, jak to się dzieje, że nie ma różnicy w obdarowaniu naturalnymi zdolnościami i zewnętrznym wdziękiem pomiędzy dobrymi i złymi, sprawiedliwymi i bezbożnymi, tymi o czystych sercach i tymi, którzy zbrukali je tysiącem zbrodni; pomiędzy tymi, co składają ofiary, i tymi, którzy je lekceważą; tymi, którzy za szczyt honoru mają mówić zawsze prawdę i tych, którzy nie wstydzą się krzywoprzysięstwa.*]

Une place petite en son circuit, faible en ses remparts, et defendue par peu de gens fut attaquée par un Roy puissant et belliqueux; il la bloqua de trois côtés, fit une circonvallation accompagnée de plusieurs forts, et acheva d'en fermer le siège: la perte de cette place fut jugée inévitable par tout le monde, à cause de sa faiblesse et de la force d'un ennemi si redoutable. [*Niewielkie miasto, o słabych murach, bronione przez niewielu, zaatakował*

<sup>36</sup> Za: Biblia Tysiąclecia, Koh 9,1.

*król możny i bitny. Obległ je z trzech stron, poczynił wokół okopy z wieloma szanćami i odciął od świata. Upadek tej fortecy uznano powszechnie za nieuchronny, z powodu jej słabości a siły groźnego nieprzyjaciela]*

[s. 796] Le choix des objets où l'homme s'attache fait connoître sa sagesse ou sa folie. [*Poznać mądrość lub głupotę człowieka po tym, do kogo się przywiązuje*]

Un des plus grands désordres que j'aie vus dans le monde, c'est l'erreur des Princes dans le peu de justice qu'ils renient au mérite et à la qualité de leurs sujets. Lorsqu'ils élèvent dans les premières dignités des insensés qui les déshonorent, et abaissent ceux qui étaient nés pour le commandement, en les privant des charges et des honneurs que leur naissance et leur vertu devaient leur faire obtenir. Ces désordres ont été si grands, que j'ai vu des gens de néant avoir des trains et des équipages magnifiques, pendant que des personnes de grande condition, dont ils n'auraient dû être que les serviteurs, allaient à pied, comme si eux-mêmes eussent été des esclaves. [*Jeden z większych zamętów, jakem widział na świecie, to błędy książąt polegające na niesprawiedliwym traktowaniu zasług i zalet swych poddanych. Gdy wynoszą do wielkich godności głupców, którzy ujmę im przynoszą, a oddalają tych, którzy urodzili się do kierowania innymi, odbierając im stanowiska i zaszczyty, na które zasługiwali z urodzenia i cnoty. Tak wielkie były z tego nieporządki, że widziałem nędzników w pięknych powozach i ze świtą, podczas gdy ludzie wielkiego urodzenia, którym tamci powinni by służyć, szli piechotą, jakby sami byli niewolnikami]*

Est malum quod vidi sub sole quasi per errorem egrediens a facie Principis: Positum stultum in dignitate sublimi, et divites sedere deorsum. Vidi servos in equis, et principes ambulantes super terram quasi Servos. [*Jest zło – widziałem je pod słońcem, to błąd ze strony władcy: wynosi się głupotę na stanowiska wysokie, podczas gdy zdolni siedzą nisko. Widziałem sługi na koniach, a książąt kroczących, jak służcy, pieszo*<sup>37</sup>] (Eccles[iastes] 10 cap. [rozdz.])  
Celui qui creuse une fosse pour y faire tomber un autre, y tombera le premier. [*Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie [pierwszy] wpadnie*] Qui fodit foveam incidit in eam. [*Kto kopie dół, ten może weń wpaść*<sup>38</sup>] Ibidem  
Celui qui veut démolir la maison de son prochain sera accablé sous ses ruines, et se blessera du fer dont il se servira pour abattre le bois qui lui appartient. [*Kto zechce zburzyć dom swego bliźniego zginie pod jego gruzami i zrani się ostrzem, którym miał ścinać drzewo należące do innego*]

<sup>37</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,5–7.

<sup>38</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,8.

La langue du médisant n'est pas moins à craindre que celle d'un serpent; il y a un venin caché dans l'un [et dans l'autre] [*Język potwarzy nie mniej jest groźny niż węzowy. W jednym i w drugim ukryty jest jad*]

[s. 797] Et dans l'autre; et celui qui ravit l'honneur ne fait pas moins de tort que le serpent qui ôte la vie. [*I ten, co kradnie honor, nie mniejszą szkodę czyni niż wąż, który odbiera życie*]

Si mordeat serpens in silentio, nihil eo minus habet qui occulte detrahit. [*Jeżeli żmija ukąsi, nim doszło do zaklęcia, traci swój zysk zaklinacz*<sup>39</sup>]

Le Sage fuit paraître sa Sagesse par ses paroles; la grâce et la modestie les accompagnent toujours: mais au contraire le fou n'en profère jamais que d'inconsidérées, et sa langue est l'instrument de sa [perte]. [*Mędrzec ukazuje swą mądrość poprzez słowa, a towarzyszy im wdzięk i skromność. Głupi przeciwnie – wypowiada tylko słowa bezmyślne, a język jest dlań narzędziem zguby*]

Verba oris sapientis gratia et labia insipientis pra[e]cipitabunt eum [*Słowa z ust mędrca są przyjemnością, lecz usta głupca gubią jego samego*]<sup>40</sup>. Ibidem.

Il commence son discours par quelques impertinences: l'erreur et l'extravagance en font la conclusion et découvrent encore davantage sa folie. Il ne se contente pas de parler mal, il parle toujours; et bien qui ne soit pas mieux instruit du passé que de l'avenir, il parle aussi hardiment de ce qu'il ignore, que de ce qu'il sait. [*Przemowę swą rozpoczyna beczelnymi słowy, błędami i dziwactwami kończy, co jeszcze bardziej obnaża jego głupotę. Nie dość mu źle mówić, więc mówi bez przerwy, i choć nie więcej zna przeszłość niż przyszłość, równie zarozumiale prawi o tym, czego nie wie, jak o tym, co wie*] Ibidem.

C'est un grand malheur à un État que d'être gouverné par un Roi qui n'a pas plus de sagesse ni de prudence qu'un enfant, et par des Princes qui sont esclaves de la débauche et de la volupté. [*Wielkie to nieszczęście dla państwa, gdy rządzi nim król ani mądrzejszy, ani roztropniejszy od dziecka, i książęta, niewolnicy zmysłowości i rozpusty*]

Va[e] tibi terra cuius Rex puer est et cuius Principes mane comedunt [*Biada ci, kraju, którego królem jest prostak i gdzie książęta już z rana ucztuja*]<sup>41</sup>] Ibidem.

Mais bienheureux est le Royaume dont le Roy est autant élevé au-dessus de ses sujets par son mérite, et par sa sagesse, que par sa naissance et sa

<sup>39</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,11.

<sup>40</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,12.

<sup>41</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,16.



dignité et dont les Princes, par leur tempérance, suivent les mœurs et les inclinations d'un tel souverain, sans se laisser emporter à des plaisirs illi-  
cites. [*Błogosławione zaś królestwo, którego władca tyleż wznosi się ponad poddanych zasługą i mądrością, co urodzeniem i godnością, i którego ksią-  
żęta w swej powściągliwości naśladowają obyczaje i skłonności władcy, nie pozwalając się skusić niedozwolonym rozkoszom*]

Beata terra cuius Rex nobilis est, et cuius Principes vescuntur in tempore suo ad reficiendum et non ad Luxuriam [*Szczęśliwys kraju, którego król ze szlachetnie urodzonych pochodzi i gdzie książęta w czasie właściwym uczują, na sposób męski, bez uprawiania pijaństwa*<sup>42</sup>]. Ibidem.

Ne donnez pas seulement la liberté à votre esprit de former des pensées [s. 798] qui soient désavantageuses à votre Roi; et même dans votre cabinet, ne dites rien contre ceux qui sont élevés en autorité: car quand leurs personnes ne mériteraient pas de l'estime, leur qualité exige du respect [et] de la soumission; et si vous vous donnez la liberté de murmurer contre eux en particulier, sachez que les oiseaux du ciel et les murailles devant qui vous parlerez, vous deviendront infidèles, et trahiront votre secret. [*Nie zezwalajcie swemu umysłowi układać myśli dla króla swego niepoehlebnych i nawet w zaciszu gabinetu nie mówcie nic przeciw tym, którzy mają władzę: gdyż nawet jeśliby ich osoby nie zasługiwały na szacunek, ich ranga wymaga respektu i poddania. Gdybyście natomiast dozwolili szemrać przeciw niektórym z nich, pomnijcie, że mury i niebo, świadkowie słów waszych, nie będą wam wierne, zdradzą wasze sekreta*]

In cogitatione tua Regi ne detrahas, et in secreto cubiculi tui ne maledixeris diviti, quia et aves caeli portabunt vocem tuam, et qui habet pennas annuntiabit sententiam [*W myślach nawet swoich nie złorzecz królowi ani w sypialni swojej nie przeklinaj możnego, bo ptactwo powietrzne zanieśie głos, a to, co skrzydlate, doniesie słowa*<sup>43</sup>]. Ibidem.

Celui qui veut être assuré du succès des choses avant que [de] les entreprendre, et qui consulte plutôt les difficultés que les expédiens, n'exécutera jamais rien; de même que le laboureur qui voudroit toujours observer le vent et les nuages ne sèmeroit et ne recueilleroit jamais. Qui observant ventum non seminat, et qui considerat nubes nunquam metet. [*Ten, kto nim rzecz przedsięweźmie, już chciałby sukces odnieść, i który szuka raczej przeszkód niżli środków, do niczego nie dojdzie; podobnie jak oracz, który by chciał ino wiatru i chmur pilnować, nigdy by nie zasiał ani nie zbierał.*]

<sup>42</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,17.

<sup>43</sup> Za: *ibidem*, Koh 10,20.

*Kto baczy na wiatr, nie będzie siał, a kto na chmury patrzy, nie będzie zbierał<sup>44</sup>*] (Eccles[iastes] 11 cap. [rozdz.]

Ex Libro Sapientia[e]

Quant vous punissez les impies par les effets de votre colère, vous les châtiez comme des esclaves: mais lorsque vous affligez les bons, vous les éprouvez comme vos enfants, auxquels vous gardez votre héritage; et en les corrigeant vous leur faites plutôt paraître une tendresse de père, qu'une sévérité de juge. [*Gdy karzecie bezbożnych w waszym gniewie, karzecie ich jak niewolników; lecz jeśli karzecie dobrych, karcicie ich jak dzieci własne, dla których zachowujecie dziedzictwo, i napominając ich, dajecie raczej dowód ojcowskiej czułości niż surowości sędziów*]

Dieu n'abandonne jamais mais il leur fait toujours ressentir [s. 799] des secours merveilleux dans leurs infortunes; au lieu que les pécheurs ressentent souvent les traits de sa colère, dans le plus haut point de leurs prospérités. [*Bóg nigdy nie opuszcza, lecz zawsze zsyła im cudowną pomoc w ich nieszczęściach; natomiast grzesznicy często odczuwają Jego gniew, nawet u szczytu powodzenia*]

<p>Kies terme Turc d'une Somme qui Vaut mille écus [<i>Kies – termin turecki oznaczający sumę równą tysiącowi skudów</i>] Rodosto c'est la que le P. Ragotsi résidoit</p> <p>Sekiz. Nom Sure de l'islege Chio</p>	<p>Caractères ou portraits [<i>Charaktery albo portrety</i>]</p> <p>P. Manofieli L. Camgen Thurloe Burhe. Edm L. Littleton L. Chatham L. German Col. Barre L. Hillsborough D. Grafton Wedderbarne Pox.ch L. Suffoln L. Shelburne Ellis Wellbore Dunning L. Sandwich D. Richmond L. North</p>	<p>Rex inter cocos monoculus [<i>Jednooki królem ślepców</i>]</p> <p>girasime</p>
---	--	---

<sup>44</sup> Za: *ibidem*, Koh 11,4.